Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 155. Lwów, Niedziela 5 lipca 1925 r. Rok XLIII.

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 20 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją“ z dostawą miesięcznie	5 „ 50 „
Kwartalnie z „Ilustracją“	16 „ — „

ul. Ossolińskich 15. | Wychodzi codziennie rano | Telef. Red. 32-19. Adm. 19.



Składajcie ofiary na powodzian!

Datki przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“.

Z dniem 10 bm. wstrzymamy wysyłkę „Kurjera Lwowskiego“ wszystkim prenumeratorom, którzy nie zapłacili prenumeraty za lipiec.

Najwyższy nakaz.

Źle jest, gdy poważna praca państwowa rozwija się w atmosferze animozji osobistych i brak jej nieodzownego objektywizmu, który jest kamieniem węgielnym dzieł wielkich i trwałych.

Dyskusja nad ustawą o

naczelnych władzach wojskowych,

jak wąż morski ciągnąca się od szeregu miesięcy w komisji sejmowej — wykazała niezbicie, jak trudno odnaleźć ten objektywny punkt widzenia państwowy w naszem życiu politycznem, skleconem z drobnych antagonizmów i jeszcze mniejszych

porachunków osobistych.

Ustawę tę wywołało życie; okazało się, że dla zapewnienia armji normalnego rozwoju — koniecznem jest stworzenie czynnika, któryby regulował życie wojska w zakresie właściwych mu zadań obrony kraju; czynnika, który jednocześnie byłby wolny od wszelkich obowiązków administrowania armją, co w przeważnej mierze absorbuje zarówno min. spr. wojskowych, jak i sztab generalny. —

Konstytucja Rzpltej nie przewiduje tego stanowiska, które ustawa nazywa Gen. Inspektoratem Armji; wynikły więc rozmaite trudności o podział kompetencji i zależność wzajemna trzech najwyższych czynników wojskowych. Trudności te nie łatwo było zwalczyć, gdyż ustawa mieścić się musi w ramach konstytucyjnych, względnie pociągnąćby musiała za sobą zmianę niektórych postanowień konstytucji, do czego, jak wiadomo, Sejm obecny niema jeszcze prawa. Z pośród punktów spornych cytujemy jeden z najważniejszych: celowość ustawy wymaga, by Gen. Inspektor Armji w razie wojny objął naczelne dowództwo; tymczasem par. 44 konstytucji mówi wyraźnie o „nominacji Naczelnego Wodza“, dokonywanej przez Prezydenta Rzpltej. Ale

konstytucję można przecie komentować!

Oczywiście inaczej objaśniał ją rząd Wincentego Witosa, a inaczej Władysława Grabskiego...

Gdy projekt ustawy, opracowany ostatecznie za ministerstwa gen. Sosnkowskiego — wpłynął do Sejmu — wyłoniła się nowa trudność. Oto za suchymi paragrafami zarysował się cień

Józefa Piłsudskiego...

Nie podobna było uniknąć tego momentu personalnego, gdyż

innego kandydata dziś na to stanowisko niema.

Prawica (przy milcząco potakującym Piaście) rozpoczęła zajadłą walkę o okrojenie do minimum kompetencji Gen. Inspektora, o zatarasowanie Marsz. Piłsudskiemu drogi powrotu do armji lub sprowadzenie jego wielkiej roli do zera. Odżyło niesławne wspomnienie, gdy punkty konstytucji, określające zakres władzy Prezydenta okrajała prawica pod tym jedynym kątem widzenia, że stanowisko to objąć może Piłsudski. To samo powtórzyło się teraz.

Uczony profesor weterynarji p. Stefan Dąbrowski,

złośliwym losu zrządzeniem

referent ustawy — wygłosił przy tej sposobności potworny elaborat o wszystkich sprawach wojskowych i niektórych innych, który miał być habilitacją na pierwszego ministra S. Wojsk. w tużurku... Adwokatował mu wiernie p. Załuska.

Jednocześnie jednak i druga strona sali komisyjnej nie mogła się otrząsnąć z mirażu personalnego, starając się zakres władzy przyszłego inspektora armji odpowiednio rozszerzyć, tak, by dorastał on miary wielkiej postaci i zasług Piłsudskiego. Zapomniano przytem, że ustawy nie tworzy się na okres jednego życia ludzkiego i że po Józefie Piłsudskim przyjdą inni ludzie mniej może wybitni, bardziej codziennego pokroju i że oni dźwigać będą zły i dobry ciężar ustawy a nikt przecie do ich umysłowości przykrawywać nie będzie. Słuszność przyznać każe, że najwięcej

rozwagi i objektywizmu

w tym sporze okazała P. P. S.

Wśród tych nastrojów niezmiernie trudne i odpowiedzialne było stanowisko min. Sikorskiego. Zrazu okrzyczano go, że zawarł „pakt“ z prawicą i działa przeciw kandydaturze Marszałka; potem znów dla odmiany prawica obraziła się, że prerogatywy gen. inspektora w projekcie ministra zbyt są obszerne. Ach, jak trudno wszystkim dogodzić!...

Gen. Sikorski apelował do jednomyślności posłów. W parę dni później paragrafy ujmujące zakres władzy gen. inspektora przyjęto niemal jednomyślnie. P. Miedziński tylko (nieobecny na posiedzeniu) wniósł protest. Mimo to wierzymy, że objektywny punkt widzenia zwycięży i powoła do życia ustawę, od której w dużej mierze zależy pomyślny rozwój naszej armji.

E. W.

Umorzenie sprawy Steigera.

Z Warszawy donoszą nam, że sprawa Steigera ma być w drodze łaski pana Prezydenta Rzeczypospolitej

umorzona i

i Steiger wypuszczony zostanie na wolną stopę.

W razie, gdyby to zaszło, również i inni w związku z tą sprawą oskarżeni, a mianowicie Jaeger i tow. korzystaliby z łaski pana Prezydenta.

Pod jakimi warunkami Niemcy chcą wstąpić do Ligi Narodów?

Berlin. 3. 7. Kanclerz Luther powołał do siebie przewódców frakcji parlamentarnej partji ludowej, która potem opublikowała oświadczenie, że na razie nie wystąpi z interpelacją w parlamencie, albowiem kanclerz oświadczył, że jeszcze w tej sesji partje będą miały możność zajęcia stanowiska w sprawie położenia politycznego. Niemiecka partja ludowa opublikowała wytyczne dla niemieckiej polityki zagranicznej, które domagają się, aby

rokowania nad projektem bezpieczeństwa,

opierały się w zasadniczych punktach na memorandum niemieckiem. Wstąpienie Niemiec do Ligi zależne jest od ewakuacji zajętych przez aljantów terenów, jeśli pakt bezpieczeństwa niema zmienić traktatu wersalskiego, to Niemcy nie mogą aprobować pogorszenia swojej sytuacji. Tylko przy pełnej swobodzie mogą Niemcy zawierać układ arbitrażowy w sprawie granic wschodnich. Gwarancje i decyzje w sprawie naruszenia traktatów przez kontrahentów są wedle prawa międzynarodowego niedopuszczalne.

Odrzucenie francuskiego planu gwarancyjnego nie osłabia zarządzeń w sprawie pokojowego załatwienia konfliktów wschodnich. Pisma zajmują się żywo tym komunikatem i stwierdzają, że kanclerzowi Lutherowi udało się na razie **zażegnać przesilenie.**

Najbliższa przyszłość gospodarcza Polski.

Premier Grabski zapewnia, że powódź nie nadweręży skarbu. Bezrobocie na Górnym Śląsku jest poważnem niebezpieczeństwem.

Warszawa, 3. 7. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej zabrał głos p. premier **Grabski,** który polemizując z posłem Moraczewskim w sprawie możliwości rychłej odbudowy kapitału przez wojnę, dowodził, że nie będziemy potrzebowali nowych 25 lat na budowę kapitału przedwojennego.

Przechodząc do sprawy bilansu handlowego stwierdza premier, że

konieczne jest podwyższenie ceł od importu

produktów, któreby mogły być u nas wyrabiane. Ostatnia dekada czerwca dla Banku była wcale niezła i zakończyła się nawet pewnym plusem. Jest to oznaka uspokajająca.

Należy także — zdaniem premiera — uważać za dodatni wpływ

urodzaj tegoroczny.

Dotychczasowe deszcze i ulewy nie zniszczyły go

i nie będzie on niższy od urodzaju średniego. Różnica zaś między zeszłorocznym urodzajem a urodzajem średnim jest miljard złotych.

Premjer podnosi, że

najbardziej niepokojącym u nas objawem jest sprawa węgla.

Codziennie jest gorzej z bezrobociem w Zagł. węglowem.

Sprawa jest niebezpieczną.

Górny Śląsk miał doskonałą sytuację i wpłacał do skarbu podatek węglowy a obecnie nastał moment, że

Górny Śląsk musi brać od nas pomoc.

Następnie stwierdza p. premier, że równowaga budżetowa jest zachowana. Co się tyczy bilonu to w ciągu ostatnich pięciu miesięcy wydano go na 60 miljonów a budżet dopuszcza wydatek 120 miljonów. W żadnem państwie nie ma tego zwyczaju, żeby wydatki nadzwyczajne i zwyczajne były pokrywane dochodami zwyczajnymi. Nasz budżet pod tym względem jest o wiele lepszy niż inny.

Co się tyczy przyjmowania bilonu, to prezes Banku Polskiego wydał zarządzenie do wszystkich swoich oddziałów, aby przyjmowały

większe sumy bilonu niż 500 zł.

i aby starały się niedopuszczać do dysagia.

Zapas baknotów Banku Polskiego stale rośnie.

Niemcy wypowiadają Polsce wojnę celną

Wszystkie towary przywożone z Polski są zakazane, bądź też obłożone.

Berlin, 3. 7. Rada państwa przyjęła uchwalone onegdaj przez gabinet zarządzenia represyjne przeciw Polsce. Istniejące ogólne zakazy przywozu zostały w stosunku do Polski

bez wyjątku zastosowane

a dodatkowo ma być ogłoszony jeszcze zakaz przywozu wielu innych artykułów z Polski. Od 1 lipca b. r. będą pobierane od towarów pochodzenia polskiego, których wywóz dla Polski jest bardzo ważny następujące cła:

Za podwójny cetnar żyta 10 Mk. zł., jęczmienia 10 Mk., ziemniaków od 15 lutego do 31 lipca 5 Mk. a od 1 sierpnia do 14 lutego 2 Mk., za świnie żywe 40 Mk., za mięso świeże 70 Mk., za mięso mrożone 70 Mk., za mięso zwyczajne 70 Mk., za mięso lepiej przyrządzone 180 Mk., smalec 55 Mk., jaja 25 Mk., mąka 25 Mk., krochmal opakowany do sprzedaży detailicznej 42 Mk., nieopakowany 32 Mk., tłuszcze na smary 30 Mk., drzewo budowlane nieobrobione 30 Mk., obrobione 44 Mk., rury i części do nich 44 Mk., rury do pieców 24 Mk., cynk (walcowana blacha o grub. 026) 362 Mk. a o grubości 0.25 452 Mk. cynk w kawałkach 50 Mk., drut cynkowy 50 Mk., grubsze towary cynkowe 60 Mk. a cieńsze 40 Mk. (PAT).

Czesi wybierają parlament.

Nowe wybory w Czechach rozpisane zostaną na 18 październik br. do sejmu, a na 25 paźdz. do senatu.

Czas płacić panowie! woła Anglja.

Londyn. 3. 7. Noty w sprawie długów wojennych zaciągniętych w Wielkiej Brytanji przez Francję, Włochy, Portugalję, Serbję, Rumunję i Grecję wysłane do powyższych państw są jednobrzmiące i celem ich jest poinformowanie się, kiedy dłużnicy zechcą rozpocząć rokowania w sprawie konsolidacji tych długów. (PAT).

Wulkan płonie W Kolumbji.

Bogota, 3. 7. (Kolumba). Donoszą stąd o wybuchu wulkanu Saleras. Lawa płynie przez sąsiednie terytorja; połączenia z Floryda i Susaka są przerwane, panuje obawa, że ta ostatnia miejscowość ulegnie zniszczeniu.

Załobna piramida cyfr zwiększa się.

Ze wszech stron idą smutne wieści o zniszczonych zbożach i zabranych chatach.

Jarosław, 3. 7. (Tel. wł.) Szkody, wyrządzone przez powódź

w powiecie jarosławskim

są większe, aniżeli to w pierwszych dniach zdołano ustalić. — Mniej więcej dokładny wykaz szkód przedstawia się następująco:

Na przestrzeni 1.800 morgów roli

woda zabrała od 50 do 100% plonów

przeważnie zboża. Na obszarze wielkości 2.100 morgów jest zniszczonych 20 do 50% plonów.

Miejscowy komitet ratunkowy zwrócił się do województwa lwowskiego z żądaniem 5.000 zł. na pokrycie najpilniejszych potrzeb pozbawionej dachu i chleba ludności.

W Rzeszowie

zniszczyła długotrwała ulewa najzupełniej całe zboże.

Od środy Wisłok ustawicznie przybiera;

dzisiejszy stan wody jest o 3 metry wyższy od normalnego. Główne szkody wyrządził wylew w sianie. Około 100 morgów pola i kilka gospodarstw woda porwała.

Mniej groźnie przedstawia się sytuacja w Tarnobrzegu.

San i Wisłok nie wystąpiły dotąd z brzegu, który w tych miejscowościach jest bardzo wysoki. Tylko w Baranowicach woda zalała i zmyła plony na przestrzeni 25 morgów, ale zniszczona okolica leży wewnątrz t. zw. wału i jest tem samem bardziej narażona niż okolice położone wyżej i poza wałem.

Wysokość szkody obliczają na 6.000 złotych.

Wedle dotychczasowych oględzin,

na terenie łańcuckim

zostało dotkniętych wylewem Sanu — 8 gmin, zaś wylewem Wisłoku — 7 gmin. Budynki i domy mieszkalne nietknięte.

———xox———

Minister Raczkiewicz jest pełen dobrej nadziei.

Powódź opóźni tylko żniwa.

Minister spraw wewn. p. Raczkiewicz bawił 2 bm. w Krakowie celem zwiedzenia dotkniętych powodzią okolic Małopolski. Onegdaj zwiedził powiat krakowski, chrzanowski, wadowicki i oświęcimski. Ludność dotknięta powodzią, z którą zetknął się minister

domaga się pomocy doraźnej w gotówce i w formie paszy dla bydła,

dalej odroczenia płatności pożyczek, zaciągniętych na zasiewy i ulg podatkowych. Wreszcie prosi o najrychlejsze rozpoczęcie robót publicznych, któreby dały ludności zarobek w rozpaczliwej sytuacji obecnej. P. Raczkiewicz przyrzekł poprzeć życzliwie te postulaty.

Na konferencji prasowej minister na zapytanie „jak deszcze ostatnie odbić się mogą

na stanie zbiorów w Polsce“

odpowiedział, że

zbiory w Polsce nie ucierpią zbytnio skutkiem obecnych deszczów.

Minister na podstawie informacji, otrzymanych z różnych stron kraju i na podstawie własnych spostrzeżeń, oświadczył, że na lżejszych gruntach — jakie są na Kresach i całej północy deszcze dotąd jeszcze nie zaszkodziły,

nastąpi jednak opóźnienie żniw.

Deszcze zresztą nie wszędzie dały się we znaki, np.

na Pomorzu panuje susza.

Pracowity dzień w Sejmie.

Reforma rolna na warstacie.

Warszawa, 3. 7. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu upłynęło naogół pracowicie. Przedyskutowano dziewięć artykułów projektu ustawy o parcelacji i osadnictwie, od 5-go do 13-go.

W dyskusji brali nawet udział ci posłowie, którzy dotychczas **nie grzeszyli nadmiarem publicznych wystąpień.**

Wśród wielkiej powodzi poprawek i rezolucji zgłoszonych do poszczególnych artykułów, zwrócić należy uwagę na ustęp normujący obszar ziemi dookoła miast i osad przemysłowych, który może być zakupiony przez samorządy miejskie lub przez Państwo. Obszar ten dla Warszawy jest kołem w promieniu 15 klm., zaś dla Lwowa, Krakowa, i innych większych miast, kołem o promieniu 10 klm.

Po przerwie, pos. **Poniatowski** (Wyzwolenie) postawił wniosek domagający się głosowania oddzielnego nad każdym z artykułów projektu.

Wskutek sprzeciwu przewodniczącego p. Plucińskiego na ławach Wyzwolenia poczęto stukać w pulpity.

Posiedzenie przerwano. Zebrał się konwent seniorów i orzekł, że wniosek p. Poniatowskiego poddany będzie pod głosowanie na wtorkowem posiedzeniu Sejmu.

Po kilkunastu przemówieniach posiedzenie odroczono do jutra.

Pan minister Raczkiewicz w województwie lwowskiem.

Zwiedza obszary nawiedzione klęską powodzi.

W dalszym ciągu swej podróży po Małopolsce, p. minister spr. wewn. Raczkiewicz przybył 3 b. m. do Sambora, zkąd udał się w towarzystwie wojewody lwowskiego Garapicha na zwiedzanie dotkniętych powodzią powiatów samborskiego i rudeckiego. — P. minister przyjął delegacje ludności z wójtami na czele, wysłuchując próśb, a w najbardziej zniszczonych gminach **udzielał doraźnej pomocy**, przyczem dokonał rozdziału funduszu, przeznaczonego na zapomogi pomiędzy powiaty. Dnia 4 b. m. udał się p. minister w dalszą podróż do powiatu stanisławowskiego. (PAT).

Zjazd przyjaciół pokoju i współpracy narodów

odbywa się w Warszawie.

Warszawa, 3. 7. W gmachu uniwersyteckim toczą się od rana obrady komisji propagandy unji stowarzyszenia Ligi Narodów oraz podkomisji w sprawie mniejszości narodowych.

Obradom komisji przewodniczył **przedstawiciel delegacji angielskiej.**

Podkomisja poświęciła całe swoje ranne posiedzenie na dyskusję nad sprawozdaniem generalnego sekretarza unji o działalności oświatowej, rozwiniętej przez poszczególne stowarzyszenia Ligi Narodów w celu rozpowszechniania w szkołach wiadomości, odnoszących się do Ligi Narodów, Międzynarodowego Biura pracy i rozpowszechniania **ducha porozumienia międzynarodowego.**

Nie przeżył upadku fabryki.

Z powodu zlikwidowania fabryki masła roślinnego tow. akc. olejarni libwaskiej „Alina“ w Warszawie odebrał sobie życie jej dyrektor Otto Westergaard, obywatel duński.

Tajniki kartelu naftowego.

Dni jego policzone? Polmin wypowiedział konwencję do końca lipca. Eksperci z Wiednia i Warszawy. — Daremne zachody miłosne.

Sklejony po długich i ciężkich cierpieniach **kartel naftowy**, pod nazwą „Zjednoczenie gospodarcze rafinerów olejów mineralnych“ znajduje się ponownie **w wielkiem niebezpieczeństwie.**

Zdaniem wtajemniczonych, sytuacja jest tak groźna, że **dni kartelu** możnaby uważać za policzone, jeśli zwołana na początek lipca do Warszawy **konferencja ratunkowa** nie przyniesie zmiany lub przynajmniej nadziei na lepsze.

Najpoważniejszy bowiem uczestnik Zjednoczenia — **„Polmin“** — (Państwowe Zakłady Naftowe) wypowiedziały już konwencję z terminem do końca lipca b. r., o ile do tego czasu nie zostanie wreszcie utworzona tylekroć zapowiadana jednolita organizacja, obejmująca **handel krajowy i zagraniczny** produktami naftowymi.

Uruchomienie takiej organizacji natrafia jednak od samego początku na nieprzezwyciężone trudności, głównie z powodu **wielkiej sprzeczności interesów** pomiędzy firmami, należącemi do kartelu naftowego.

Na czele malkontentów, usiłujących wydostać w ramach kartelu coraz nowsze ustępstwa i ulgi, kroczy również firma „Gartenberg i Schreier“ („Jasło“), tuż za nią kroczy „Stawiarski“ — Krosno — „Limanowa“ — i „Vacuum Oil Comp.“. Antagonizmy powstały głównie na tle braków w dziedzinie produkcji względnie **niewystarczalności ropy**, potrzebnej do przeróbki w wymienionych rafinerjach. Sprawa ta urosła do rozmiarów problemu zasadniczego, od którego rozwiązania zależy **egzystencja i przyszłość kartelu.**

Miarą zaś trudności, wytworzonej, ostatnio bardzo zaostrzonej sytuacji jest fakt, że dla wygładzenia wzburzonych fal zostali „uproszeni“ za bardzo wysoką, **na tysiące dolarów** ustaloną remuneracją, pp. dr. Rosenfeld z Wiednia („Erdölbank“ — Wiedeń) i dr. Kielski („Polska Nafta“ — Warszawa).

Wymienieni mają zadanie **wyrównać sprzeczności** i pomniejszyć płaszczyznę tarć przez rozwiązanie całego szeregu kwestji oraz stworzenie programu działalności, któryby zapewnił kartelowi możność egzystencji przez conajmniej 10-letni okres czasu.

Tymczasem jednak wszystko to łatwiej się mówi — niż robi. Toteż, zorjentowawszy się w materjale, obaj „eksperci“ dość szybko z całej imprezy wycofali się, doszedłszy do przekonania, że **nic nie potrafią zrobić** i dlatego składają swoje mandaty.

Obecnie sprawy tak stoją, że **szanse kartelu naftowego spadły już poniżej zera**, a nadzieje na utrzymanie tego zrzeszenia gospodarczego zmalały zupełnie. **Ardel.**

Sowiety grożą Anglji i mącą wodę w Chinach.

Londyn, 3. 7. Reuter ogłosił depeszę z Moskwy o rozmowie swego korespondenta z Cziczerinem, który w ostrych słowach zaprotestował **przeciw antybolszewickim mowom lorda Birkenheada** i generalnego prokuratora Hogga. Oświadczył on, że Birkenhead i jego koledzy szukają jedynie **pretekstu do zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją, którego pierwszem następstwem może być tylko wojna.**

Pretekstem do zerwania tych stosunków mają być niepokoje w Chinach, będące tylko buntem narodu chińskiego przeciw uciskowi politycznemu i gospodarczemu ze strony obcych mocarstw.

Zarzuty Birkenheada są w całości fałszywe. Cziczerin oświadczył imieniem rządu sowieckiego, że sowjety nie uczyniły niczego, coby mogło szkodzić handlowi angielskiemu w Chinach.

Oświadczenie Cziczerina wywołało

interpelację w Izbie gmin.

W odpowiedzi na pytanie, czy Birkenhead i Hegg wygłosili swe mowy za wiedzą rządu angielskiego, zaznaczył Chamberlain, że mowy te były wygłoszone przy zachowaniu odpowiedzialności ministrów. Rząd angielski poczynił wszelkie konieczne zarządzenia w obronie interesów angielskich. Na pytanie Kennwuorthyego, czy należy przyjąć, że wpływy bolszewickie doprowadziły do obecnych niepokojów w Chinach, powołał się Chamberlain na swą poprzednią odpowiedź. Minister nie chciał wymienić wyraźnie państwa, lecz mówił jedynie o wpływach obcych, mowca przyznaje, że miał na myśli wpływy bolszewickie. (PAT).

Z Teatru.

1 = O.

W myśl wszelkich praw logiki i matematyki (będącej logiki czystym ekstraktem) 1 = 1, a nie np. świeczka łojowa lub krzesło. Inaczej przedstawia się ten pewnik w umyśle uczonego psychologa niemieckiego, który świat i syntezę jego niekonsekwencji — kobietę, poznaje z książek i widzi często, że 0 = 1 lub że 1 = 0, t. j. że czasem zaistnieje to, czego niema w rzeczywistości, lub to, co jest faktem oczywistym, wydaje się tylko prostem złudzeniem.

Sztuka Macka jest satyrą na niemieckich fantastów psychologicznych, którzy wstawieni w krąg ludzi żywych z ciała i krwi, stają się przyczyną zabawnych, często o tragizm potrącających nieporozumień.

Tę właśnie linję dramato-farsową usiłował z powodzeniem uchwycić miły nasz gość, świetny artysta

K. Adwentowicz

i godni jego towarzysze, pp.

Justian i Gorczyńska.

Mamy nadzieję, że goście warszawscy nie ograniczą się do Macka czy do maczka niemieckiego, lecz dadzą nam szereg kreacyj poważnych także i w innym repertuarze. **J. S. P.**

Składajcie ofiary na powodzian!

Złoty raj dla giełdziarzy.

Haussa na giełdzie wiedeńskiej po raz pierwszy od 1½ roku zaznaczyła się 2 b. m. Jednym z głównych powodów tej zwyżki jest

spadek kursu franka franc.

i lirów włoskich na wszystkich międzynarod. targach finansowych. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że z Paryża i Londynu nadeszły w ostatnich dniach do Wiednia oferty, proponujące udzielanie większych kredytów.

Z muzyki.

Wieczór pieśni i muzyki.

Zainteresowanie dla sali koncertowej, jak zwykle w porze letniej, słabnie coraz więcej, bez względu na poziom produkcji. Świadectwem tego ostatni „Wieczór pieśni i muzyki“, który, mimo celu humanitarnego, mało zgromadził słuchaczy.

Z produkujących się na pierwszem miejscu wymienić należy śpiewaka **p. Artura Biccio**, lwowianina, ucznia cenionego pedagoga **prof. A. Niżankowskiego**; po dużym sukcesie artystycznym na koncercie w Gracu p. Biccio wykonał szereg pieśni ze zrozumieniem i smakiem artystycznym. Skrzypek p. Eugenjusz Rosenblüth z przejęciem i piękną kantyleną odegrał utwory Bacha i Czajkowskiego. P. Münzówna posiada wydatny głos sopranowy i dużą muzykalność, lecz wyrównanie skali, zwłaszcza w wyższych pozycjach, wymaga dalszej pracy. Bardzo dobrze akompanjowała p. M. Rosenfeldowa. **G.**

Jeszcze jeden napad.

Warszawa, 3 lipca. (Tel. wł.). W nocy z 30 ub. miesiąca na 1 lipca sześciu zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło we wsi Jamielów w woj. Łuckiem na dom Teofila Kwiatkowskiego. — Bandyci zrabowali pieniądze i rzeczy a Kwiatkowskiego wraz z rodziną zamknęli w piwnicy, poczem zbiegli. (Gr.)

Albo ożenisz się ze mną, albo się zabiję.

Groźba została wykonana.

Kazimiera Hermińska, 22-letnia kobieta lekkich obyczajów, zamieszkała u Piotra Arsenika przy ul. Sieniawskiej, utrzymywała od 1½ roku stosunek miłosny z Adamem Susikiem, rzeźnikiem, który obecnie zamierzał ożenić się, a ją porzucić.

Na tem tle wynikła wczoraj między nimi sprzeczka w mieszkaniu Arsenników. — Hermińska wybiegła z mieszkania i pchnęła się dwukrotnie nożem w brzuch i w piersi.

Śmierć nastąpiła momentalnie. Susika aresztowano, ponieważ nie było świadków zajścia, a noża nie znaleziono przy zwłokach denatki.

Opowiadanie świadka katastrofy.

Burmistrz miasta Seadlehat, który w czasie katastrofy trzęsienia ziemi znajdował się w St. Barbara, opisuje w następujący sposób swoje wrażenia z katastrofy: Leżałem już w łóżku, kiedy nagle zdawało mi się, jakoby ziemia zaczęła się wznosić w górę, a równocześnie dały się odczuć detonacje. Gdy wyskoczyłem z łóżka, zdawało mi się, że podłoga zbliża się ku mnie. Wybiegłem na wolne powietrze. Słyszałem powtarzające się detonacje.

Widziałem jak zawaliła się centrala elektryczna.

Ściana przednia w hotelu „Nev Kalifornia“ pochyliła się na zewnątrz i cały budynek zawalił się wśród ogromnego huku. Dotychczas nie zdołano odszukać wdowy po „królu kolejowym“, p. Perkins. Stwierdzono, że obecne trzęsienie ziemi pochodziło z tych samych przyczyn, co i trzęsienie ziemi w S. Francisco w r. 1906. Sądzą, że w związku ze zbliżającem się trzęsieniem pozostawały także nadzwyczajne upały. (PAT)

Na bok z drogi! Sejm jedzie!

(h.) W tych dniach wyrusza z Warszawy wycieczka automobilowa posłów sejmowych, która zbadać ma stan dróg w Polsce. Wycieczka ta przybędzie do Małopolski od strony województwa kieleckiego. Dalsza marszruta wiedzie na Przemyśl, Chyrów, Sambor, Stryj, Stanisławów, Czortków Tarnopol i Lwów, a stąd do Lublina.

Asystenci szkół wyższych organizują się.

Obrady Zjazdu asystentów szkół wyższych w Polsce rozpoczęły się w Warszawie 1 bm. przy udziale 37 delegatów z 11 szkół. Na zjeździe wygłoszono referaty o zorganizowaniu życia asystentów, pracy naukowej i sytuacji prawnej asystentów.

Lancet „operacyjny“ na kulturze Lwowa.

Jeszcze o zamknięciu opery.

Sprawa naszych teatrów wogóle a opery w szczególności do chwili jej definitywnego załatwienia, to jest do poniedziałkowego posiedzenia rady miejskiej, nie powinna ucichnąć. Każdy dowód ignorancji w sferach spraw artystycznych ze strony tych, którzy o nich mają sądzić, każdy nowy szczegół należycie wyświetlony — mogą w znacznej mierze przyczynić się do reasumpcji uchwały, kompromitującej w równej mierze tych 41 panów, którym droższe są suche skarpetki od starej kultury muzycznej Lwowa, jak, niestety i całe miasto.

Dlatego zastanówmy się jeszcze raz poważnie nad tem, czy deficyt, który wywołał uchwałę, został spowodowany li tylko przesileniem gospodarczem (zaciążyło ono tak fatalnie nad teatrami całej Europy), czy może nie bez winy okaże się tutaj i sama komisja teatralna?

Był w komisji głos, odosobniony wprawdzie, który domagał się niestety bezskutecznie, teatru taniego,

niskich cen wstępu.

Gdyby większość komisji poszła za tą koncepcją, nie doszłoby do katastrofy obecnej — twierdzą z całą stanowczością zwolennicy tej koncepcji. Jest to bardzo prawdopodobne.

Tyle, co do ewentualnej winy komisji teatralnej.

Należałoby jeszcze zbadać, czy prawdą jest, że deficyt opery już wynosi miljon złotych i do końca bieżącego sezonu dojdzie do półtora miljona?

Sprawa się ma inaczej.

Wszystkie trzy teatry, bez względu na to, czy się operę unieruchomi, czy też nie, do końca sierpnia (rok teatralny trwa od września do września) dadzą nadwyżkę wydatków nad dochodami w kwocie około miljona złotych.

Nie można tego nazwać deficytem, bo w roku ostatnim

porobiono inwestycje,

a żadne przedsiębiorstwo gminne nie amortyzuje inwestycyj w przeciągu jednego roku. Inwestycje są poważne a to w meblach, kostjumach i dekoracjach i idą w dziesiątki a może nawet w

setki tysięcy złotych.

Ile dokładnie wynosi ta pozycja, dowiemy się za parę dni na posiedzeniu komisji teatralnej, względnie rady miejskiej. W każdym razie rzeczywistym deficytem należy obciążyć wszystkie trzy teatry i przesadzają ci, którzy powiadają, że za wszystko jest odpowiedzialna tylko opera.

Dział operowy zjada najwyżej dwie trzecie deficytu,

jeżeli zaś za deficyt ten (po potrąceniu inwestycji) przyjmie się kwotę

800.000 złotych,

wówczas na operę przypadnie około

550.000 do 600.000 zł. rocznie

wliczając w to martwe dwa miesiące: lipiec i sierpień.

Jak z tego widać, sytuacja nie jest rozpaczliwa. Nowa dyrekcja, zredukowane żądania personelu, zreflektowanie się publiczności kulturalnej (która forytowała dancingi i kina ze szkodą dla teatru) i nacisk opinji publicznej na rząd, który operę we Lwowie

subwencjonować musi

wszystko to przemawia za spokojnem traktowaniem sprawy i przeciw tej strasznej operacji, dokonanej na kulturze, jakąby było zwinięcie opery.

Lwów niejedno przetrwał, to stać go jeszcze i na ten wysiłek.

Główny ołtarz w kościele św. Mikołaja we Lwowie.



Dzięk staraniom parafji św. Mikołaja oraz ofiarności publicznej zostało zupełnie odnowione wnętrze kościoła. W głównym ołtarzu usunięto obraz i starożytną figurę św. Mikołaja ustawiono na dawnem miejscu.

Niebieski ptak znalazł się już w klatce.

Fałszywy „hrabia Raczyński“ i niezwykle uprzejmy dyrektor banku. Wesoła historja o bardzo smutnem zakończeniu.

We wrześniu ubiegłego roku wpadł do Banku związku spółek zarobkowych we Lwowie, jakiś bardzo elegancko wyglądający pan w średnim wieku, który przedstawiwszy sie jako Zygmunt hrabia Raczyński, oświadczył, że

w podróży zabrakło mu pieniędzy i prosi o pożyczkę 500 zł.

zresztą jest on klijentem centrali Banku związku spółek zarobkowych w Poznaniu i ma tam znaczne konto.

Dyrektor banku

na dźwięk tak arystokratycznego nazwiska zgiął się w pół

i traktował klienta w sposób wyjątkowo uprzejmy.

Polecił też natychmiast wypłacić „panu hrabiemu“ tę „bagatelkę“ przyczem odprowadził gościa aż na schody, zapewniając go, że czuje się zaszczycony tem odwiedzinami.

Jakież było jednak zdziwienie p. dyrektora, gdy w pewien czas potem centrala poznańska uwiadomiona o tej wypłacie oświadczyła, że pan Raczyński (hrabia) nie ma u niej żadnego konta.

Widocznem się stało wówczas, że p. dyrektor lwowskiej fiji banku padł ofiarą zwykłego oszustwa.

Nie zawiodomiono o tym przykrym wypadku policji, aby nie narażać się na śmiechy i drwiny, natomiast bank począł na własną rękę prowadzić wywiad o oszuście.

Dochodziły o im wieści, że przebywa on na Rivierze, następnie w Briaritz,

i innych wytwornych miejscowościach, ale do Polski nie przyjeżdżał, względnie nigdzie nie zdradzał swej bytności.

Wreszcie sam wpadł!

Oto przedwczoraj zjawił się on w Warszawie w tamtejszej filji Banku kredytowego ziemskiego i znowu w analogiczny sposób poprosił o pożyczkę 1000 zł., gdyż rzekomo zabrakło mu pieniędzy w podróży. Tym razem

miał bezczelność oświadczyć, że ma konto w tym właśnie banku, który poprzednio oszukał,

to jest w banku Związku spółek zarobkowych we Lwowie.

W banku kredytow. ziemskim w Warszawie słyszano już o tym oszuście i wiedziano, że ma on we Lwowie zgoła inne „konto“. Dano mu zatem owych 1000 zł. i wysłano za nim wywiadowcę, który stwierdził, że „hrabia“ wyjechał do Lwowa.

Wywiadowca podążył za nim i we Lwowie kazał go aresztować. I cóż się okazało? Oto rzekomy hrabia Raczyński nie ma żadnych dokumentów, stwierdzających jego identyczność. Posługuje się jedynie paszportem wystawionym w Toruniu, który niewiadomo jakim sposobem uzyskał. Najprawdopodobniej udało mu się to przy pomocy papierów, które komuś zapewne ukradł zagranicą. Jest to

aferzysta w światowym stylu.

Liczy 48 lat i jest bardzo elegancki. Włada doskonale obcymi językami i przebywał wiele zagranicą. Ptaszek ten ma na sumieniu zapewne wiele sprawek popełnionych w kraju i poza jego granicami. Ale najpikantniejszy jest jeszcze jeden szczegół.

Oto przyjechał on do Lwowa z młodziutką cudza żoną.

Jest nią 23 letnia niejaka pani S., której mąż ma mająteczek ziemski gdzieś na Pomorzu. U tych to państwa „pan Raczyński“ od lutego przebywał, gdzie uprzejmy gospodarz gościł go i przez tyle miesięcy utrzymywał.

Z wdzięczności

zabrał sobie „na pamiątkę“ piękną żonkę gospodarza i wyjechał do Warszawy.

W stolicy dopuścił sie opisanego oszustwa i czuła parka przybyła do Lwowa, aby tutaj wydać owe zdobyte 1000 zł.

Zajechali oni do eleganckiego a cichego i przytulnego hotelu „Warszawskiego“ jako „hrabiostwo Raczyńscy“.

Niestety pan Moszkowicz stracił już jednego gościa, gdyż

par hrabia dostał bezpłatne pomieszczenie przy ul. Jachowicza,

a „pani hrabina“ przypomniała sobie męża, po którego telegrafowała i z utęsknieniem go oczekuje.

Za wielu adwokatów!

Wiedeńska Izba adwokacka ogłosiła w pismach tamtejszych pod adresem młodzieży akademickiej przestrogę przed

zawodem adwokackim,

w którym panuje ogromne przepełnienie. Mnóstwo adwokatów wiedeńskich głoduje.

Taką samą przestrogę możnaby i u nas ogłosić. W samym Lwowie większa część adwokatów nie ma wcale klijentów i znajduje się w położeniu bardzo fatalnem. Młodzi lekarze w dużych miastach, jak Lwów i Kraków narzekają także na biedę, a technicy wobec braku ruchu budowlanego i wstrzymania budowy nowych linji kolejowych nie znajdują też zajęcia. Odsyłają młodzież do zawodów przemysłowych i handlowych, w których obecnie niestety panuje zupełna stagnacja. Położenie rozpaczliwe — narazie bez wyjścia!

Składajcie ofiary na powodzian!

Dukaty przed sądem.

Dalszy ciąg sprawy Lewickiego.

Dziś zapadnie wyrok.

(B.) Wczoraj po kilkudniowej przerwie kontynuowano w sądzie sprawę o dukaty A. Lewickiego.

W zeszłym tygodniu, po przesłuchaniu całego szeregu świadków, rozprawę przerwano ze względu na niestawienie się świadka Wohlfelda, wicedyrektora Banku hipotecznego.

W dniu wczorajszym zeznawał p. Wohlfeld, który po raz pierwszy do sprawy tej został powołany. —

Świadek przytacza nowe fakty i powiedzenia, dotychczas zupełnie nieznane.

P. Wohlfeld zeznaje

obciążająco.

Obrona zbija niektóre szczegóły zeznań i zarzuca świadkowi

„fantazjowanie“.

W chwili, gdy trybunał ma już zamknąć postępowanie dowodowe, zgłaszają się

samorzutnie jeszcze dwaj nowi świadkowie,

a to radca dyr. skarbu — Schmidt i dr. Dajches.

Pierwszy nawiązuje do owej kary czynszowej, jaką miał p. Lewicki do uiszczenia w kasie skarbowej i stwierdza, iż kara ta ani przez p. Lewickiego, ani też przez Bank,

nie została opłacona.

Zeznania drugiego świadka ze sprawą p. Lewickiego bezpośredniego związku nie mają. Dr. Dajches oświadcza, że swego czasu w Banku hipotecznym zaginęło przeszło 2.000 koron, wpłaconych przez niejakiego Jurima.

Chodzi zatem o potwierdzenie

nieporządku,

jaki w owym Banku panuje.

Na tem postępowanie dowodowe zamknięto.

Po przerwie rozpoczął swe

przemówienie prokurator,

który w pełni oskarżenie podtrzymuje i opiera je na zeznaniach świadków oraz na protokołach z rozprawy w sądzie cywilnym.

Prokurator sam jednak w pewnym momencie swego przemówienia stwierdza, że

konkretnych dowodów winy niema.

Ważność bowiem kwitu p. Lewickiego została orzeczeniem znawców sądowych w zupełności obalona.

Prokurator opiera się jednak na supozycjach świadków i sam suponuje.

W końcu prokurator wnosi o uznanie oskarżonego

winnym

zbrodni krzywoprzysięstwa, a co pozatem idzie

o ukaranie.

Na tem rozprawę przerwano do g. 5 wieczorem.

Po przerwie zabrał głos obrońca p. Lewickiego, dr. Pieracki — który,

zbijając zarzuty prokuratora,

podkreśla, że jeżeli mogły zginąć w niewytłumaczony sposób pieniądze owego Jurima, to mogły również w taki sam sposób

zniknąć dukaty.

W końcu, powołując się na zeznania świadków, twierdzi, że wszelkie „dowody

rozpływają się w mgle“.

— Ponieważ niema dowodów winy — to i winy niema — kończy swe przemówienie obrońca.

Dziś o g. 12-tej zapadnie wyrok.

Przysięgnij, że nie będziesz jadł żytniego chleba!...

Jak to ongiś bywało.

Pewien podróżnik z 17-go wieku, zwiedzający Anglję, opisuje w swych pamiętnikach ówczesne obyczaje angielskie.

Bardzo ciekawem jest opowiadanie o zwyczaju, do którego musiał się zastosować każdy podróżny, zatrzymujący się po raz pierwszy w miasteczku Highgate, na peryferjach Londynu. Otóż gospodarz zajazdu ostrzegał go, że zanim dostanie pozwolenie na pobyt w stolicy, musi stać się mieszczaninem Highgate'u. Na szczęście zdobycie tego obywatelstwa nie było zbyt trudne.

Obok zajazdu stał drąg, do którego końca przywiązana była para rogów.

Kandydat, stojąc pod rogami, miał powtórzyć

odczytaną mu „przysięgę“

w myśl której przyrzekał, że: 1) nigdy nie będzie jadł chleba żytniego, o ile znajdzie biały, 2) nigdy nie będzie pił lekkiego piwa, o ile będzie mocne do nabycia, 3) nigdy nie będzie całował służącej, o ile będzie można całować jej panią, chyba, że... służąca mu się lepiej spodoba.

Dobre były to czasy!

Składajcie ofiary na powodzian!

Śmierć 15 dziewcząt wszybie.

Pod Olsenicą w Rumunji zwiedzała 2 bm. wycieczka szkolna kopalnie rudy żelaznej. 15 dziewcząt skutkiem nieostrożności wpadło do szybu i zginęło na miejscu.

Nos dla tabakiery, czy tabakiera dla nosa.

Administracja naszego pisma otrzymuje od pewnego czasu szereg zażaleń od Czytelników „Kurjera Lwowskiego“, którzy skarżą się na nieregularne otrzymywanie dziennika.

Dzieje sie to naturalnie z dużem urozmaiceniem, przynoszącem prawdziwy zaszczyt poczcie.

Bo proszę sobie wyobrazić, — szanowna dyrekcjo poczty. — Dziennik z datą 1-go, dostaje czytelnik za sześć dni, później następuje długi okres wytchnienia w urzędzie pocztowym np.

w Hołkoczach,

poczem w dniu 15-go listonosz przynosi tryumfalnie dwa egzemplarze z przed pięciu dni i... koniec.

A więc czytelnik, który zapłacił prenumerate za cały miesiąc, spełnił wszystkie powinności państwowe, podatkowe, wojskowe i obywatelskie — ten oto czytelnik ignorowany jest w azjatycki iście sposób przez administrację pocztową, opłacaną i utrzymywaną przez tegoż właśnie obywatela-czytelnika.

P. prezesa dyrekcji poczt prosimy uprzejmie o pouczenie podwładnych mu urzędów, że poczta jest służbą publiczną, a nie wygodnem lenistwem.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ

na miesiąc lipiec I KWARTAŁ TRZECI 1925 R.

Prenumerata wynosi miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr.
kwartalnie . . . . 9 „ 40 „
z dostawą do domu lub przesyłką pocztową
w całej Polsce miesięcznie . . . . 3 „ 60 „
kwartalnie . . . . 10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie . . . . 5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją“ z dostawą
miesięcznie . . . . 5 „ 50 „
z „Ilustracją“ kwartalnie . . . . 16 zł.

Od 1. lipca wprowadzamy w „Kurjerze Lwowskim“ rozmaite ulepszenia techniczne i redakcyjne. „Kurjer Lwowski“ wychodzić będzie w rozmiarze 6 stronic (3 kartki), przynosząc w tekście liczne ilustracje.

„Kurjer Lwowski“ wychodzi o godzinie 6 rano i dostarczany bywa P. T. Prenumeratorom miejscowym natychmiast, zaś na prowincję odchodzi pociągami rannymi tak, że bywa doręczany pierwszą pocztą.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o **najrychlejsze nadesłanie prenumeraty,** gdyż tylko w taki sposób zapewnioną być może punktualna ekspedycja naszego pisma.

KURJER SPORTOWY.

Mecz Polska-Węgry w Krakowie nie odbędzie się.

Wisła powiedziała: Nie pozwalam.

Oczekiwany przez całą Polskę z wielką niecierpliwością, pierwszy tegoroczny mecz międzypaństwowy między Polską a Węgrami, który miał się odbyć w najbliższą niedzielę w Krakowie, został w ostatniej chwili odwołany, ponieważ poprostu

niema się gdzie odbyć.

Wisła tak wezbrała, że boisko Cracovii, na którem mecz miał się odbyć, tonie pod wodą, a nikomu chyba nie podoba się zbytnio

teren walki 2 metry pod wodą.

Z innych boisk, nadających się na ten mecz, park T. S. Wisły pokryła imienniczka

warstwą wysoką 30 cm.,

tak, że Polski Związek Piłki Nożnej przełożył termin meczu na 19 b. m. Pozostanie jednak tajemnicą, dlaczego panom z PZPN-u nie przyszło na myśl, że

grać można w Warszawie lub we Lwowie,

gdzie znajdują się przecie wspaniałe boiska, a trudności techniczne nie byłyby znów nie do pokonania.

Bilety, zakupione na 5 b. m. — będą ważne i 19 lipca, w którym to dniu mecz odbędzie się. Spotkanie Kraków - Budapeszt odbędzie się pewnie 21 b. m., we wtorek.

—o—

Nie chcesz zabłądzić to czytaj!...

Interesujące spotkanie Hasmonei ze słynną czeską drużyną Victorią Žižkov odbędzie się nie na boisku Hasmonei, jak to zapowiedziano, lecz

w parku sportowym Czarnych,

jako doskonale nadającym się do gry mimo ustawicznych deszczów.

———xox———

Zwyciężamy!

Kawalerja polska w Londynie zajmuje drugie miejsce w konkursie o puhar kanadyjski.

W konkursie o puhar kanadyjski na wielkich wyścigach w Londynie zwyciężył belgijczyk Misonne. Drugie miejsce

zdobył ppułk. Rómmel na „Jacku“

— zaś rtm. Dziadulski na „Jaskrawym“ zajmuje 8 miejsce. — Konkurs dziennika „Daily Mail“ wygrywa Foster (Anglja), drugi Bizart (Francja), a trzeci ppułk. Rómmel na „Cezarze“.

———xox———

Kto jedzie po zwycięztwo do Rumunji?

Na wielkich międzynarodowych zawodach hippicznych w Bukareszcie

barw Polski będą bronić

kpt. Bylczyński, por. Ziemniewski i ppułk. Rómmel, który uda się do Bukaresztu wprost z Londynu. Onegdaj z Warszawy wysłano transport koni w liczbie czterech, by zdążyły odpocząć przed ciężkiemi zawodami.

———xox———

Lekkoatletyka na Pomorzu.

Zawody w Bydgoszczy.

Zawody o mistrzostwo okręgu pomorskiego odbyły się w Bydgoszczy i dały szereg ładnych rezultatów, wskazujących że lekkoatletyka na Pomorzu

ma dobre warunki rozwoju.

Oczywiście, że niemal wszyscy zawodnicy, to jeszcze

nieobrobiony materjał.

ale jest to właśnie dobrą prognozą na przyszłość.

Bieg 100 mtr.: Molski (Sokół) 11.4 sek. Bieg 400 mtr.: Stogowski (TKS) 54.6 sek. Bieg 800 mtr.: Gunther (Polonia, Bydgoszcz) 2 min. 14.6 sek. Bieg 1500 mtr.: Schwartz (TKS) 4 min. 50 sek. (słaby czas!). Bieg 5000 mtr.: Sydor (Bydgoszcz) 19 min. 25.4 sek. (bardzo słaby). Skok w zwyż: Molski (Sokół) 161 cm. Skok w dal: Czemblik 586 cm.

Resztę wyników podamy jutro.

Pływamy jak szczupaki

o

Zawody pływackie, urządzane przez A. Z. S. Lwów, odbędą się w niedzielę, dnia 5 lipca, o g. 10.30 — na stawie „Świteź“, przy ulicy Issakowicza (dojazd tramwajem „UL“ i „11“) z następującym programem:

Panowie: 100 mtr. stylem dowolnym. 200 mtr. stylem piersiowym. 400 mtr. stylem dowolnym.

Panie: 50 mtr. stylem dowolnym. 100 mtr. stylem piersiowym. 200 mtr. stylem dowolnym.

4 × 50 mtr. stylem dowolnym sztafeta dla pań i panów. 50 mtr. stylem dowolnym dla młodzieży do lat 16-stu. 50 mtr. stylem dowolnym bieg pocieszenia dla panów. Skoki z trampoliny.

———xox———

Tour de France.

Belgja znowu prowadzi.

Ósmy etap wyścigu dookoła Francji na przestrzeni 526 km. między Bayonne - Luchon wygrał A. Benoit (Belgja), drugi przybył Huysse, również belgijczyk. Ten etap jest

najtrudniejszą częścią wyścigu

i cały czas biegnie po nadzwyczaj górzystej okolicy to też kto wie, czy Benoit nie święcił zwycięstwa Pyrhusowego i czy mu wystarczy „pary“ na resztę drogi. Obecnie, w każdym razie, uzyskał prowadzenie w klasyfikacji ogólnej, które ostatnio przeszło na Bottecchię.

Zwycięzki francuz.

(Galerja mistrzów z Tour de France)



Zwycięzca drugiego etapu, francuz Romain Bellenger przebył 371 w 15 godz. 6 minutach.

Mecz lekkoatletyczny Łotwa-Litwa-Prusy.

W Tylży odbyły się zawody lekkoatletyczne reprezentacyj Łotwy — Litwy i Prus Wschodnich. Najciekawsze wyniki były:

W biegach: **na 100 mtr.:** Klugkiet 11.3 sek., **1500 mtr.:** Prinzen (P.) 4 min. 13.4 sek., **5000 mtr.:** Cimmermans 15 min. 55 sek. **Rzuty: dyskiem** — Jordans 40.86 mtr., **kulą** — Diethold 13.01 mtr.

KRONIKA.

Winszujemy: Dziś Irenjuszowi.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr Wielki:

Sobota. 4 lipca „Panie Kochanku“.

Niedziela. 5 lipca. Księżniczka czardasza“.

Poniedziałek, 6 lipca. „Traviata“.

Wtorek, 7 lipca. „Dziewczynka z 1001 nocy“. (Premjera).

Środa. 8 lipca. „Dziewczynka z 1001 nocy“.

Teatr Mały:

Sobota, 4 lipca. „Sonata Kreutzerowska“.

Niedziela. 5 lipca. „Sonata Kreutzerowska“.

Poniedziałek, 6 lipca. „Sonata Kreutzerowska“.

Wtorek. 7 lipca. „Sonata Kreutzerowska“.

Teatr Nowości:

Sobota, 4 lipca. „1=0“. (Jeden raz, to nigdy).

Niedziela, 5 lipca. „Ojciec“.

Teatr „Bagatela“ (ul. Rejtana). Występy zespołu teatrów Szyfmanowskich z Warszawy.

Sobota, 4 lipca: „Niewinna grzesznica“.

Niedziela. 5 lipca: „Pan swego serca“.

Poniedziałek, 6 lipca: „Niewinna grzesznica“.

Wtorek, 7 lipca: „Pan swego serca“.

Środa. 8 lipca: „Niewinna grzesznica“.

PRZEZ OSZCZĘDNOŚĆ DO BOGACTWA.

Okręgowa komisja oszczędnościowa we Lwowie odbyła onegdaj pod przewodnictwem prezesa Izby skarbowej posiedzenie w obecności nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego. Omawiano sprawy Urzędów miar i wag, Dyrekcji robót publicznych, Towarzystwa ekspioatacji soli potasowych oraz sprawę przemianowania urzędników cywilnych policji państwowej na urzędników umundurowanych.

Ruch wydawniczy.

Radjo a życie.

Bibljoteka Dzieł Wyborowych, Lwów, Zimoowicza 5, wydała ostatnio, St. Burzyńskiego „Radjo a życie“. Wiek XX jest bezwzględnie wiekiem nauki. Coraz to nowe odkrycia i wynalazki... Najcudowniejszem z nich — to radjokomunikacja, wynalazek, który, zda się, nie zna żadnych przeszkód tak w przestrzeni, jak w czasie... Dlaczego? Jak? — oto pytania, jakie każdemu myślącemu człowiekowi siłą rzeczy się nasuwaja. Odpowiedzieć na nie starał się autor niniejszej książki w lekkiej pogadance z czytelnikiem, stwarzając w polskim języku typowy „romans naukowy“.

Gorczyńską zamieni Jasińska.

„1 = 0“ ustąpi miejsca „Ojcu“ Strindberga.

Dziś w sobotę po raz ostatni przewyborna i pełna wdzięku komedja Fr. Macka „1=0“, która zarówno z powodu swej wartości scenicznej jak i wspaniałej gry pp. Gorczyńskiej, Adwentowicza i Justjana wywołuje burzliwe oklaski przy otwartej scenie.

Mimo olbrzymiego powodzenia artystycznego i kasowego, przepyszna ta nowość musi zejść z afisza i ustąpić miejsca słynnemu „Ojcu“ Strindberga, który z pp. Jasińską i Adwentowiczem w głównych rolach, idzie w niedzielę i poniedziałek.

Przypominamy, że wszystkie dotychczasowe przedstawienia „Ojca“ z p. Adwentowiczem w tytułowej roli, odbywały się zawsze przy szczelnie wypełnionej sali.

Wszyscy dziś idą do Bagateli

na wykwintną biesiadę artystyczną.

Dzisiejsza premjera „Niewinnej grzesznicy“, eleganckiej komedji Wacława Grubińskiego, oraz niedzielna premjera świetnej paryskiej sztuki Pawła Raynala p. t. „Pan swego serca“, obudziły we Lwowie nadzwyczajne zainteresowanie.

Obie sztuki grane będą naprzemian

tylko przez kilka dni

w znakomitej obsadzie warszawskich artystów z teatrów Szyfmana, a mianowicie pp. Przybyłko - Potockiej, Gryf - Olszewskiej. Leszczyńskiego, Stanisławskiego i Węgierki. Pozostałe bilety sprzedaje kasa „Bagateli“.

Pionierowi polskiego przemysłu naftowego.

Uczczenie pamięci śp. Stanisława Szczepanowskiego.

Wydział Kraj. Tow. naftowego we Lwowie uchwalił uczcić pamięć twórcy nowoczesnego przemysłu naftowego, autora książki „Nędza Galicji“ śp. Stanisława Szczepanowskiego, długoletniego posła sejmowego i parlamentarnego. W tym celu Wydział Tow. naftowego porozumiewa się z organizacjami naftowemi dla urządzenia uroczystości 25-tej rocznicy śmierci śp. Szczepanowskiego, przypadającej 31 października b. r.

Walne Zgromadzenie Chrześć. Stow. drobnych kupców.

W poniedziałek, 29 ub. mies. odbyło się w sali Instytutu Technologicznego, pod przewodnictwem prezesa honorowego, r. Kazimierza Maksymowicza, przy bardzo licznym udziale członków, walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc drobnych kupców chrześcijańskich we Lwowie“.

Przewodniczący w swem zagajeniu zaznaczył, że stowarzyszenie, które święci w tym roku

jubileusz 25-letniego istnienia,

może z chlubą powiedzieć, że działało zawsze z korzyścią dla spraw kupców chrześcijańskich, jakoteż dla wdów i sierót po nich. Wznawiając obecnie swą pracę organizacyjną chce być zespołem pożytecznym dla miasta i dla Państwa.

Z porządku dziennego przyjęto sprawozdanie zarządu do zatwierdzającej wiadomości, oraz wyrażono prezesowi Maksymowiczowi podziękowanie za jego żmudną pracę.

Uchwalono nadto zmianę statutu oraz zmianę nazwy stowarzyszenia na

„Stowarzyszenie chrześcijańskich kupców detalistów we Lwowie“.

Unormowano wpisowe i wkładki członków, poczem przystąpiono do wyborów prezydjum i wydziału.

Prezesem wybrano

przez aklamację r. Kazimierza Maksymowicza, wiceprezesem Leonarda Soleckiego, sekretarzem Romana Daszkiewicza, skarbnikiem Jakóba Bursztyna, gospodarzami Jana Superlaka i Stanisława Krausa.

Do wydziału wybrani: Kapuściński Andrzej, Lenik Michał, Lödl Adolf, Oźmiński Józef, Rozumiłowski Marjan, Solecki Leonard, Skórski Piotr, Tarnawski Józef, Wnuk Jan, Ziembiński Józef; zastępcy: Arabski Andrzej, Danielewicz Antoni, Górski Jan, Józkiewicz Jan.

Komisja rewizyjna: Kilanowicz Adam, Barabasz Wacław, Moor Antoni.

Nowy zarząd Związku urzędników z akademickiem wykształceniem.

Zarząd Związku Stow. urzędników z akademickiem wykształceniem (państwowych i samorządowych) podaje do wiadomości, że na posiedzeniu, odbytem w dniu 9 maja br. został wybrany: prezesem dr. Stanisław Koncewski, poseł na Sejm; I. wiceprezesem inż. Zdzisław Chołodecki st. ref. gen. dyr. poczt i telegr.; sekretarzem Mr. Tadeusz Huczyński ref. minist.; skrabnikiem inż. Bronisław Dąbrowski radca minist. — Zarząd Związku rozpoczął już swoją działalność. — W myśl § 8 statutu Związku przyjęcie istniejących stowarzyszeń urzędników z akademickiem wykształceniem (państwowych i samorządowych) następuje na pisemne zgłoszenie tych stowarzyszeń do Zarządu Związku. Wszelkie pisma do Związku przyjmuje sekretarz Związku: Mr. Tadeusz Huczyński referent ministerjalny Warszawa, Emilji Plater 8, m. 8.

Z pieśnią i słowem polskiem, ku pokrzepieniu serc wychodźctwa naszego we Francji.

Grono wybitnych artystów warszawskich wyjeżdża w tych dniach na zaproszenie organizacji wychodźtwa polskiego we Francji do Lugdunu. Strassburga, Lille, Bethune i Bruay Les Mines, celem dania tam szeregu widowisk i koncertów dla robotników polskich. Wycieczka ta zawdzięcza zrealizowanie swe pomocy ministerstwa spraw zagr., pracy i opieki społecznej i urzędu emigracyjnego. Na czele zespołu znajdują się p. Śliwicki (reżyserja i kierownictwo) i pani Pichorowa. Wystawione zostaną między innemi: „Śluby panieńskie“ Fredry, „Mąż od biedy“ Blizińskiego, „Dramat jednej nocy“ Aureiego Urbańskiego. — W programie są też piosenki narodowe i deklamacje. Artyści warszawscy prowadzić także będą kursa instruktorskie, reżyserji, deklamacji, charakteryzacji, kostjumologji i gry scenicznej dla Kółek amatorskich. Wycieczka jest początkiem akcji, zmierzającej do podtrzymania ducha narodowego wśród robotników polskich we Francji.

Złoty raj dla giełdziarzy.

28 ofiar magistrackiego niedbalstwa.

Na skutek poruszonej w „Kurjerze Lwowskim“ przed kilku dniami sprawy:

„Kto zasadził głóg na ul. Romanowicza“

wczorajszej nocy wykopano tam 28 drzewek, które zapóźno przesadzone nie przyjęły się i uschły. Biedne drzewka stały się ofiarą niedbalstwa czy niedołęstwa magistrackiego urzędu dla ozdoby plantacji m. Lwowa.

Fryderyk wieszatel odzywa się.

Były arcyksiążę Fryderyk, który ma na swem sumieniu tyle tysięcy ofiar straconych w Małopolsce za rzekome szpiegostwo, wniósł przez trzech adwokatów lwowskich

skargę przeciw rządowi polskiemu

do sądu okręgowego w Cieszynie o zwrot dóbr Komory Cieszyńskiej.

Nie ulega wątpliwości, że Ferdynad Wieszatel ze swoimi nieuzasadnionemi pretensjami odejdzie z kwitkiem. Fryderyk przebywa ze swoją bardzo liczną rodziną podobno w Hiszpanji.

DLA PIĘKNEJ PANI.

Niech żyje zbytek!

Letnie materjały.

Jeszcze może nigdy tak bardzo, jak w tym roku nie urządzał zbytek takich orgji. Niby to krój sukien bardzo skromny, a materjału nie trzeba tak wiele, ale właśnie o ten materjał idzie.

Taniutkie markizety i opale patrzą smutnie z półek sklepowych, gdyż nikt po nie nie sięga. A za to pysznią się wzorzyste crepe marocainy, crepe de chiny, crepe Georgetty, fulary, meteory, a choćby i te imitujące tylko jedwab, zwodniczo połyskujące popeliny.

Tylko jedwabie! Takie hasło rzuciła Francja, wiodąca prym w zbytkowym przemyśle jedwabniczym i chcąca zapewne w ten sposób naprawić swoje finanse.

Moda nie pierwszy raz idzie na rękę sprawom ekonomicznym, tak, jak często oddaje pierwszorzędne usługi polityce i propagandzie politycznej.

Obecnie naprzykład crepe marocaine mówi całemu światu o marokkańskich kłopotach Hiszpanji i Francji, a crepe de chine przypomina nam chińskie rebelje.

Nie bez aluzji politycznych jest także bardzo obecnie modny, jedwabny, prążkowany materjał, zwany otomanem. Właśnie bowiem Francja brata się na przekór Anglji z państwem otomańskiem.

I tak, w jakiemś polskiem miasteczku, jakaś pani aptekarzowa ubierze się w te wszystkie jedwabie, nie wiedząc o tem wcale, że wdziewa na siebie reminiscencje wielkich i ważnych wydarzeń politycznych.

Sukienka z crepe marocaine, ślicznie przylegająca do linji może szepnie niejednej z nas w chwilach rozbawienia o krwawych walkach pod Fezem, o Riffenach i Abdel-Kerimie, a crepe de chine powie o żółtem niebezpieczeństwie, ale „niech na całym świecie wojna, byle u nas wieś spokojna“. I Marokko i Chiny leżą przecież „kajsiś, gdzieś daleko...“

Warszawianka.

Sekretarze gminni!!

Stwórzmy jedną i potężną organizację zawodową.

Do wszystkich PT. sekretarzy gmin wiejskich i małomiejskich w Małopolsce!

Koledzy! Najwyższy czas, by i my, funkcjonarjusze gminni, spełniając tak ciężkie obowiązki względem Państwa i społeczeństwa, a traktowani w tak niewdzięczny sposób, stworzyli fachową (stanową) krajową organizację, ustanowili swoich prawnych zastępców w obronie naszych praw

podnieśli głos

tam gdzie należy, — a szczególnie obecnie, gdzie wkrótce ustawa samorządowa przyjdzie na forum Sejmu, niechże tam nie zabraknie naszego głosu.

Wzywamy zatem, by każdy kolega, bez względu na to, czy kwalifikowany czy też nie, w terminie najdalej do końca lipca 1925 zapodał na niżej podany adres: imię i nazwisko, wiek, wykształcenie, lata służby, miejsce zamieszkania, powiat pocztę, nazwę gminy wzgl. gmin, gdzie pełni obowiązki, wysokość pobieranego wynagrodzenia itp.

Równocześnie pp. Koledzy zechcą nadesłać na cele organizacji nieznaczną kwotę pieniężną wedle własnego uznania i odpowiadającą ich stosunkom, a z zebranego funduszu i poczynionych wydatków, na ogólnem zebraniu krajowem, które w sierpniu, a najdalej we wrześniu br. we Lwowie się odbędzie, złożymy ścisły rachunek.

Dalej Koledzy do pracy!

W naszym obozie ani jedna jednostka nie śmie pozostać nieczynną.

Zgłoszenia i pieniądze należy nadsyłać na adres: Andrzej Szwak, sekr. gm. w Trościańcu poczta Potutory obok Brzeżan.

Za tymczasowy Komitet organizacyjny: Wawrzyniec Zieliński sekr. gm. w Kozowie, Andrzej Szwak, Hilary Budnyk sekr. gm. w Słobodzie Złotej, Jan Luszczyński sekr. gm. w Koniuchach, Michał Skulski sekr. gm. w Lipicy Dolnej, M. Iwanciów sekr. gm. w Złotnikach.

Pan Muzyka prostuje.

Odnośnie do onegdaj umieszczonego „wywiadu“ w sprawie zniesienia opery lwowskiej, jawił się w naszej redakcji osobiście p. Muzyka, który zaznaczył, że nie udzielał żadnego interwiewu i z wyrażonymi w powyższym artykule wynurzeniami nie ma nic wspólnego. Każdy z czytelników naszego pisma, rzecz prosta, odrazu po przeczytaniu zrozumiał, że „interwiew“ ten — to forma satyry na stosunki magistrackie.

Rozkład jazdy pociągów pospiesznych i osobowych

ważny od 5. czerwca 1925

Ze Lwowa odchodzą:			Do Lwowa przychodzą:		
Przez:	Do	Czas odjazdu	Przez	Z	Czas przyjazdu
Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	7·40 10·10 3·25, 18·20, 20·55 15·25 przez Katowice 0·05	Kraków	Cieszyna Katowic Piotrowic Poznania Żywca	22·00 19·05 6·15, 8·20, 17·20 12·35 przez Katowice 9·50
Bełżec-Rejowiec	Chełma Warszawy	17·45 14·10, 17·45△, 23·15	Rejowiec-Bełżec	Chełma Warszawy	19·50 6·00, 11·45
Przeworsk-Rozwadów	Łodzi Warszawy	17 15 p. Skarzysko 11·15, 19·30	Rozwadów-Przeworsk	Łodzi Warszawy	750 Skarzysko 8·45, 18·10
Sapieżankę-Włodzimierz	Grajewa Kowla Wilna	10·10 przez Kowel 18·50 10·10 przez Kowel-Brześć-Białystok	Włodzimierz-Sapieżankę	Grajewa Kowla Wilna	17·35 przez Kowel 8·40 17·35 przez Białystok-Brześć-Kowel
Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbonowa	19·20 9·35†, 23·20 13·55, 22·20 6·30, 9·35 16·12 23·20 22·20 przez Sarny-Baranowicze 13·55, 22·20	Krasne	Brodów Podwołoczysk Równego Tarnopola Wilna Zdołbunowa	9·20 12·00, 16·55 7·10, 16·20 6·15 12·00 16·55 21·45 7·10 przez Baranowicze-Sarny 7·10, 16·20
Stryj	Borysławia Ławocznego	9·35, 19·25, 23·55 6·30, 16·05*, 17·05	Stryj	Borysławia Ławocznego	725, 16·00, 17·55 9·52, 22·10, 23·17 §
Sambor	Now. Zagórza Sianek	8·00, 23·45 14·30	Sambor	N. Zagórza Sianek	7·00 10·00, 19·10
Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	14·00 9·40 10·05 20·00 23·00 6·50	Chodorów	Kołomyji Śniatyna Stanisławowa	12·10, 21·30 5·45 9·25, 17·00 17·30
Do:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stoanowa	7·05, 17·30 7·35, 17·08 8·10 6·50, 17·38	Z:	Jaworowa Podhajec Rawy Ruskiej Stojanowa	7·30, 17·40 7·50, 21·10 8·25 9·00, 18·45

* Kursuje od 5. VI, do 31. VIII. w dnie poprzedzające święto rz.-kat. oraz w soboty z wyjątkiem 15. VIII. △ Od Rejowca pociąg pospieszny; † od Tarnopola pociąg osobowy. § Kursuje od 5. VI. do 31. VIII w niedzielę z wyjątkiem 28. VI. oraz w święta rz.-kat. z wyjątkiem 15 VIII.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz milimetr.: Zwyczajny za tekstem 12 gr. Nadesłane i nekrologja 25 gr. Na pierwszej kolumnie 45 gr. Przed kroniką i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice, komunikaty 30 gr. Dział ekonom. 35 gr. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrymonialne 12 gr. Poszukujący pracy 2 gr. Na kolumnie tekstowej paski i inseraty po 30 gr. Ogłoszenie zagraniczne o 50% drożej.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29 19. pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński,